

Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 25 (733) 22 czerwca 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XII NIEDZIELA ZWYKŁA

Potężny

Jej imię było znane i cenione w naszej Ojczyźnie. Pomimo młodego wieku, osiągnęła wiele i to nie tylko w sporcie. Jednak, jak głośno informowały o tym media, przegrała ostatnią walkę. Mowa o Agacie Mróz. Zanim jednak przeszła z tego świata do domu wieczności ci, którzy byli blisko niej mogli zobaczyć ogromną wolę walki, wolę troski o życie. Patrząc tylko po ludzku i w świetle tego, co powiedziały media może wydawać się, że poniosła klęskę. A jednak ta młoda dziewczyna odniosła wielkie zwycięstwo, wykraczające daleko poza to, co potrafią pokazać kamery i powiedzieć komentatorzy. O wiele dalej.

Przykład Pani Agaty może być inspiracją do podjęcia ważnego tematu, który mówi o prawdziwej sile człowieka. Ona na szczęście nie polega na wielkości konta bankowego, ani na ilości znajomych, ani na sławie, ani nawet na posiadanym zdrowiu czy atrakcyjności fizycznej. Ta siła jest owocem woli człowieka i to właśnie ona jest bohaterem naszego rozważania.

Co ciekawe, wiele tematów znajduje swoje miejsce w różnych publikacjach, a także we wspomnianych wcześniej środkach społecznego przekazu. To tematy, które ciekawią odbiorców, budzą zainteresowanie i cieszą się wysoką oglądalnością. Ich lista jest bardzo długa i niestety jakże często pogonić za nimi nie tylko nie pomaga w rozwoju człowieka, ale często prowadzi do jego karłowacenia. Obok nich są tematy, od których zależy bardzo wiele, dzięki którym możemy mówić o rozwoju osobowości i wzrastającej sile człowieka. Takim tematem jest ten, który obejmuje naszą wolę. Jednak, jeśli zaczynamy szukać danych o niej to zaczyna pojawiać się problem tak, jakby było to coś mało istotnego, a tymczasem jest to sprawa wielkiej wagi!

Żaden człowiek nie rodzi się z góry uformowaną wolą. Ona jest kształtowana najpierw przez rodziców i biorących udział w procesie człowieka a następnie przez jego samego. Każdy wybór to krok w stronę nadania

kształtu woli. Istnieje kilka linii podziału ludzkiej woli w zależności od jej cech. Można być człowiekiem dobrej lub złej woli. Można także być kimś posiadającym mocną lub słabą wolę. Nas interesuje pytanie: co posiada decydujący wpływ na tą jakże ważną władzę? Są to nasze decyzje. Jeśli są dobre i mądre, to znaczą zgodnie z wolą Bożą a odczytywaną poprzez głos prawego sumienia, wówczas nasza wola staje się dobra i mocniejsza. Natomiast każda głupia decyzja, a więc będąca w sprzeczności z planem Bożym, nazywana grzechem, powoduje osłabienie woli. Człowiek może doprowadzić do zniszczenia w sobie wolnej woli i wówczas mówimy o zaistniałym zniewoleniu. Życie ze świadomością, że zniszczyło się w sobie wolną wolę jest bardzo smutne i trudne, nie ma mowy o tym, żeby być panem siebie, osoba zniewolona staje się podobna do okrętu pozbawionego źródła jakiegokolwiek mocy, który jest miotany falami na wszystkie strony bez możliwości decydowania o jakimkolwiek kierunku. Zauważmy, jak wiele się robi, aby jak najwięcej ludzi posiadało słabą wolę, a ci, którzy próbują wskazywać drogę do kształtowania woli dobrej i mocnej są wyśmiewani...

Nie trzeba pisać dlaczego ten temat jest podejmowany, jego aktualność wynika nie tylko z podjętej przez nas serii rozważań, ale także z obecnej sytuacji. Także liturgia słowa wzywa do zatrzymania się nad tym zagadnieniem: "Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz, dlatego moi przesładowcy ustaną i nie zwyciężą" (Jr 20, 10 - 13). Nasz Bóg zostaje nazwany potężnym mocarzem, co jest nie tylko pięknym określeniem, ale przede wszystkim istotną prawdą. Ci, którym zależy, aby posiadać w sobie prawdziwą siłę, a nawet

potęgę ducha robią bardzo wiele, aby z Nim nie tylko często się spotykać, ale przede wszystkim aby na wszystkich drogach życia codziennego być JEMU POSŁUSZNYM! Oto klucz do siły i zwycięstwa. Wiedziała o tym ś. p. Agata Mróz, dlatego potrafiła wygrać swoje życie. Po ludzku sądząc za krótkie, jednak taki dystans wystarczył, aby człowiek potężnego ducha pokazał dla kogo warto cierpieć, kochać i żyć.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Jr 20,10-13

Psalm: Ps 69,8-10.14.17.33-35

II czytanie: Rz 5,12-15

Ewangelia: Mt 10,26-33

Muzyka - część XIII

Dzisiaj chciałbym przedstawić dwóch artystów, którzy śpiewają piosenki religijne.

Pierwsza z nich to **Beata Bednarz**. Jest to wokalistka śpiewająca soul, gospel, blues, pop. Wydała pięć solowych projektów: *Uwielbiam Cię* (1987), *Ostatnia Wieczerza* (1988), *Pelengator* (1990), *Wierna* (1994), *Co jest grane* (1998). Współpracowała z zespołami kojarzonymi z nurtem gospel, m. in. „Heavy Blues”, „Amenbend”, „Gaupe Band”, „Trzecia Godzina Dnia”. Koncertowała i nagrywała z wieloma gwiazdami polskiej sceny muzycznej, m. in. z Marylą Rodowicz, Edytą Górniak, Andrzejem Piasecznym, Mietkiem Szcześniakiem, De Mono, Budką Suflera, Kayah. Jej głos dobrze znany jest fanom telewizyjnego show „Taniec z gwiazdami”, w którym Beata śpiewa z orkiestrą Adama Sztaby. Najmłodszym słuchaczom dała się poznać, śpiewając tytułową piosenkę „Krań życia” z filmu „Król Lew” w polskiej wersji językowej (Disney 2001). Ostatnio można ją usłyszeć na ścieżce dźwiękowej filmu „Mój brat niedźwiedź II” (Disney 2006). Jest laureatką i gościem wielu festiwali. W roku 2006 zdobyła III miejsce na festiwalu „Jedynki” w Sopocie z „Big Stars” (z Lorą Szafran i Patrycją Gola). Ostatnio ukazały się dwie jej płyty. Pierwsza z nich „**Piosenki nieprzypadkowe**” to utwory, które powstawały przez lata, także te już zarejestrowane na wcześniejszych płytach („Pelengator”, „Wierna”). Krażek z pewnością utrzymany jest na wysokim poziomie muzycznym: profesjonalny zespół instrumentalny, wokaliści i chórkom też nic zarzucić nie można. Przesłanie i silne zakorzenienie w chrześcijaństwie jest jasno zarysowane, aczkolwiek w większości nie są to pieśni o Bogu, ale o codziennej rzeczywistości, w której On samoistnie się pojawia. Nie ma przeciwwskazań, dla których płyty tej nie umieścić wśród rozrywkowej, „niechrześcijańskiej” muzyki, przy czym brak tu oczywiście akcentów komercyjnych i grania „pod publiczność”. Piosenki Beaty mogą spodobać się każdemu - z jednej strony pełne indywidualności, profesjonalnego przygotowania i doświadczenia w prowadzeniu wokalu, z drugiej, przystępne i nie naznaczone „przeintelektualizowaną” warstwą muzyczną. Ich chwytliwość i prostota okraszone jazzowo-soulową atmosferą z pewnością przyciągną wszystkich, nawet tych, którzy na co dzień preferują inny rodzaj muzyki. Druga płyta „**Zwątpienie Zdziwienie**” została wydana z okazji ProChrist Polska 2008, w którym mieliśmy możliwość wziąć udział poprzez przekaz satelitarny w „Prakawce”.

Drugi wykonawca to **Tomasz Kamiński**. Był współtwórcą toruńskiego zespołu *Nocna Zmiana Bluesa*, w którym przez wiele lat śpiewał, a przede wszystkim grał na skrzypcach. Nagrywał płyty i grał z wieloma gwiazdami muzyki bluesowej, takimi jak: B.B. King, Blues Brothers Band, Louisiana Red, Charlie Musselwhite. Jest jednym z niewielu w Polsce przedstawicieli stylu muzycznego określanego jako PIOSENKA AUTORSKA. Styl ten tworzą artyści, którzy są autorami tekstów, komponują muzykę i sami śpiewają swoje pieśni. Dnia 7 czerwca 1999 r. premierę miał pierwszy autorski album to „**Małe miłości**”. Niewątpliwym przebojem tej płyty jest piosenka „*Ty tylko mnie poprowadź*”. Kolejny album artysty „**Anioły do mnie wysyłaj**”, miała premierę 26 marca 2001 roku. Utwór tytułowy uznany został za najlepszą piosenkę polskiej sceny chrześcijańskiej i otrzymał nagrodę „TUBA DEI” w kategorii „Piosenka Roku 2001”. 8 września 2003 roku Tomasz Kamiński oddał w ręce słuchaczy kolejną, trzecią już płytę autorską „**Jaśmin**”, która w warstwie muzycznej jest powrotem do klasycznego brzmienia skrzypiec, gitary akustycznej czy kontrabas natomiast teksty jak zwykle opowiadają o miłościach Tomka: tych ziemskich i tych Niebieskich. Wydał także płytę „**Pieśni na Wielki Post**” na której śpiewa tradycyjne pieśni wielkopostne.

ks. Andrzej

Jubileusz - jako pytanie o sens życia

(kazanie ks. Jana Folkerta)

Był rok 1983. Mniej więcej środek stanu wojennego. O czym marzyli wówczas młodzi ludzie? O pierwszej miłości, o podróżowaniu, o wyjeździe za granicę... Na pewno o tym, żeby być szczęśliwymi. A Ona jeździła autobusem linii nr 82 pomiędzy Nowym Bytomiem a wówczas Tychami do Mikołowa i do Wirku, a pośrodku Jej rodzinny dom, do którego rzadko, albo prawie nigdy nie zaglądała.

Taki pewnie mógłby być początek życia zakonnego siostry mojej również rodzonej, siostry zakonnej Anety. Nie bójcie się, nie będę kontynuował, bo to by było całe 25 lat. Ale chciałem powiedzieć, że są takie chwile w życiu człowieka, które pozostawiają nie zatarte piętno. Są takie wydarzenia, które powodują, że później całe życie jest zupełnie inne niż sobie człowiek wyobrażał.

Jubileusz 25 lecia profesji zakonnej. Wychwalanie, dziękczynienie Panu Bogu za dar powołania, za wszystkie łaski otrzymane, a jednocześnie spojrzenie w przeszłość, podsumowanie i postawienie sobie pytań i zadań ku przyszłości. Czyż nie tak każdy, każda z was świętuje swoje jubileusze? Czyż nie tak powinniśmy uczynić dzisiaj - pochylając się nad życiem człowieka?

Siostry i bracia. I ta refleksja, to kazanie nie będzie historią życia Jubilatki. To nie będzie kazanie dla Niej, obok Niej, o Niej. Siostrzy i bracie. Chcę kazanie dzisiaj powiedzieć do ciebie, który, która niezależnie, jakie powołanie i jaką drogę życia realizujesz. Bo każdy jubileusz to okazja, żeby zapytać siebie o sens - dlaczego, po co, jaki sens ma moje życie, gdzie jest istota i prawda o życiu człowieka? Ileż było marzeń w twoim i moim życiu, aby potoczyło się ono tak a nie inaczej, a jednak drogi przebiegły zupełnie innym drogowskazami i kierunkami.

Jubileusz - jako pytanie o sens życia. W tym przypadku jako pytanie o sens życia zakonnego. Czy w dzisiejszym świecie, który tak bardzo daleko odrzuca, nie mówiąc o tym, Pana Boga, czy w tym świecie jest miejsce dla życia zakonnego? Dzisiejsza Ewangelia - Jezus wyraźnie mówi o tym, że tak! Zaprasza, woła po imieniu. Czy to jest również twoje imię? Na którymś etapie życia, albo może u jego początku, kiedy pytasz się o swoje powołanie, kiedy pytasz się o sens, o przyszłość, w którą stronę? „Jezus widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli jak zgnębieni i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” (Mt 9,36). To słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii, które mówią prawdę o życiu dzisiejszego człowieka. Jesteśmy ciągle jakby zgnębieni i porzuceni; jakby nie odnajdujący tutaj swojego właściwego, do końca prawdziwego, miejsca istnienia.

Mały Książę - pamiętasz, ten z przepięknej lektury dzieciństwa, a może, do której sięgasz po dzień dzisiejszy - przechodząc przez pustynię spotkał tylko jeden kwiat... Kwiat o trzech płatkach, nędzny kwiat...

- Dzień dobry - powiedział Mały Książę .

- Dzień dobry - odrzekł kwiat.

- Gdzie są ludzie? - grzecznie zapytał Mały Książę. Kwiat widział kiedyś przechodzącą karawanę, więc odpowiedział.

- Ludzie? Jak sądzę istnieje sześciu czy siedmiu ludzi. Widziałem ich przed laty, lecz nigdy nie wiadomo, gdzie można ich odnaleźć. Wiatr nimi miota. Nie mają korzeni - to im bardzo przeszkadza.

Ludzie nie mają korzeni. Jak to dobrze i źle, że ludzie nie mają korzeni tutaj, na ziemi. Jak to źle, dlatego że - jak Chrystus mówi, są ciągle jakoby zgnębieni i porzuceni. I jak to dobrze - droga siostrzy i bracie - że nie czujesz do końca tutaj, na tej ziemi, korzeni, bo ciągle będziesz zadawać sobie to zasadnicze, podstawowe pytanie - jaki jest sens mojego życia? Jaki jest sens mojego powołania?

Pytałem kiedyś pewną siostrę zakonną o to, jaki jest sens jej życia. Powiedziała, że napisałaby wtedy opo- ➡

str. 3

→ str. 3 wieść; prawdziwą opowieść o klasztorze. Napisały o guziku, który przyszła do swetra swojej siostry. Napisały o jasnych, młodych oczach siostry starszki. O rumianym, jesiennym jabłku, które wyjęła z kieszeni fartucha, kiedy miała zmartwienia. Napisały o wieczorach, wspólnych zachodach słońca w klasztornym ogrodzie. Napisały o adoracji w pustej kaplicy, kiedy pali się tylko czerwona lampka. I o pewnym radosnym spacerze w niedzielne popołudnie. I o dwojgu młodych, którzy szli ulicą z małym synkiem drepającym między nimi, i nie wiedzieli, że ona się za nich modli. Napisały o człowieku, który ostentacyjnie odwrócił się od niej w tramwaju. O egzaminie, który przeżywały wszystkie siostry w klasztorze. O przełożonej (tej „najważniejszej”) jak czyściła buty siostrze, która jechała na pogrzeb matki. Napisały o sztuce przebaczenia, o mocy wspólnej modlitwy i o tym, jak bliskie jest szczęście. Jeszcze, napisały do wszystkich tak - słuchajcie, jeżeli urzeknie was Chrystus, jeśli nie znosicie świętego spokoju, łatwego życia z lodówką i telewizorem i miękkich pantofli, - jeśli porwie was ideał trudnej, ewangelicznej miłości, jeśli macie dość siły, żeby podnieść cudze ciężary, i dość miłości, żeby przyjąć odpowiedzialność za wszystkich ludzi, i dość odwagi, żeby pójść pod prąd - i jeszcze pewność, że Chrystus was potrzebuje, to radzę wam - "WSTĄPCIE DO KLASZTORU".

Jeszcze wielu z nas ma szansę, wielu z nas to realizuje. Ktoś z was powie - to nie do mnie, ja już mam swoją drogę życia. Ale - siostro i bracie - to pytanie zasadnicze, które chciałem sobie i tobie postawić w czasie dzisiejszej Eucharystii, to jest pytanie o sens twojego życia, o sens istnienia, a więc o to, czy czujesz się szczęśliwy w powołaniu, które realizujesz? Bo jeśli czujesz, że masz coś w życiu jeszcze do zrobienia, bo jeśli „nie dość ci świętego spokoju” i tego, że pieniędzy wystarczy i że jutro jest stabilne i pewne, to postaw na Chrystusa, to Jego obierz jako Sens i Prawdę, i tego, którego chcesz naśladować aż po ostatnie dni twojego istnienia.

Niedawno byłem odwiedzić moich współbraci w Albanii. Na lotnisku w Tiranie, na największym rondzie, na lotnisku im. Matki Teresy z Kalkuty stoi jej potężny posąg, pewnie z dwadzieścia albo i więcej metrów. Ale dobrze, że jeden z moich współbraci powiedział mi - To jest Matka Teresa, bo bym jej nie poznał. Ogołocła ze wszystkiego, nawet z sari, które miała tylko jedno, albo jeszcze drugie na zmianę. I bez różańca, bez jakiegokolwiek znaku, że przynależała do Chrystusa.

Siostry i bracia. Mam wrażenie, że taki jest ten nasz dzisiejszy świat, że chciałby sam siebie ogołocić ze wszystkiego, co oznacza Chrystusa, nie mówiąc tego głośno, nie walcząc z Nim, nie protestując. Ale ten świat, w inteligencji swojej i przebiegłości, tak to robi, aby człowiek, nie czując korzeni na tej ziemi, czuł się - jak to Chrystus dzisiaj mówi - znękanym i porzuconym jak ta owca nie mająca pasterza.

I w tę dzisiejszą uroczystość, ciesząc się z siostrą zakonną, moją siostrą, Anetą, Jej radosnym jubileuszem niech to będzie - siostro i bracie - chwila twojego pytania o sens, gdzie są twoje korzenie, gdzie jest fundament, podstawa? Czy dałeś się już ogołocić?, albo może inaczej - sam siebie ogołociłeś ze wszystkiego, co jest znakiem Chrystusa, aby na zewnątrz przypadkiem świat cię z Nim nie skonfrontował, żeby cię z Nim nie powiązał, żeby nie miał żadnych skojarzeń. A tu, w tym habicie zakonnym, w znaku przynależności do Chrystusa również sens życia zakonnego polega na tym, aby mówić wszystkim, których spotykamy wokół - tak, przynależę do Niego i chcę Jemu zawierzać całe moje życie.

Jedynie w Bogu spoczywa moja dusza - takie hasło napisane na obrazku pamiątkowym, jubileuszowym. Można pewnie dojść do tego wniosku po 25 latach życia zakonnego. Jedynie w Bogu spoczywa moja dusza. Siostro i bracie, czy w Bogu spoczywa twoja dusza? Czy już jesteś tak bardzo w Nim ugruntowany? Czy życie twoje w Nim a Jego w tobie mieszka każdego dnia? Bo przecież dlatego i po to gromadzimy się dzisiaj tutaj na tej Eucharystii, aby z siostrą Anetą i z innymi pytać się o sens życia zakonnego, konsekrowanego, Bogu

poświęconego.

Wolał papież Jan Paweł II: „Wy, osoby konsekrowane, jesteście powołane, by ściślej naśladować Chrystusa. Żyć w sercu te same uczucia, uczyć się od Niego, który jest cichy i pokornego serca, wypełniać wraz z Nim wolę Ojca i pójść za Nim drogą Krzyża”.

Siostro Aneto, która jesteś od Najświętszego Serca Pana Jezusa, czy po 25 latach jesteś cicha i pokornego serca? Siostro i bracie, ty, obecny w czasie tej Eucharystii, to jest fundament powołania życia zakonnego i kapłańskiego. To nie jest tak, jak go prezentuje ten świat dzisiejszy. To nie jest tak - władza dla „czarnych” i zabieganie tylko o pieniądze, które będą zużytkowane na niewiadomo co. Pragnieniem serca każdej siostry zakonnej, każdego kapłana jest być „cichym i pokornego serca”. Uwierz mi, nie zawsze się to udaje, bo i w życiu Jubilatki, i w życiu każdego z nas, jest grzech i słabość, za którą przy takich okazjach jak dzisiaj trzeba nam Boga przeproszać i trzeba prosić Go o miłosierdzie. Ale, uwierz mi, pragnieniem i sensem mojego powołania jest być „cichym i pokornego serca”, i towarzyszyć ci na drodze twojego życia, kiedy szukasz fundamentu, korzenia, sensu życia, kiedy czujesz się znękanym i porzuconym, kiedy jesteś jak owca nie mająca pasterza - wtedy życie Bogu poświęcone, zakonne - to, i w siostrze Anecie i w każdym z nas, towarzyszenie, bycie z tobą razem, aby w Bogu zakorzeniać się i szukać sensu i wieczności.

Za chwilę s. Aneta po raz kolejny odnowi swoją profesję zakonną. Będzie mówiła słowa: *Pragnąc w sposób pełniejszy odpowiedzieć powołaniu w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza pragnę pełnić wolę Ojca Niebieskiego i dla Jego większej chwały służyć wszystkim potrzebującym, zwłaszcza ubogim, chorym i opuszczonym, w duchu Ewangelii.* Uwierz Jej, że taki jest sens i treść powołania i życia zakonnego, aby nieść pociechę - tzn. Chrystusa - potrzebującym, chorym i opuszczonym.

Niech ta dzisiejsza uroczystość, niech ta Eucharystia, to nasze bycie razem - drodzy: siostry i bracia, jakiegokolwiek powołania w sobie nosicie - niech to dzisiejsze nasze świętowanie będzie umocnieniem świadomości, jedności, sensu i celu tego: dokąd, po co i dlaczego zmierzamy. Niech to będzie dziękczynienie wyśpiewane Panu Bogu razem z Siostrą Jubilatką za wszystkie chwile radości, szczęścia ale również za chwile doświadczeń, za chwile słabości i grzechu, bo to one przecież powodują, że „moc w ludzkiej słabości się doskonali”. Uwierz mi, że Jezus Chrystus może być sensem twojego i mojego życia, abyśmy byli cisi i pokornego serca. Amen.

tekst autoryzowany, spisała Barbara Langhammer

Ku refleksji

O kole młyńskim

Gdzieś daleko, daleko nad leniwą rzeką stał sobie stary młyn. Od wieków źródłem jego życia było koło napędzane przez wodę. Kiedyś mełło się tutaj zboże na mąkę. Potem młyn otrzymał nową funkcję: wytwarzał prąd elektryczny; służył w ten sposób znów całej wiosce. zaopatrując ją w niezbędną energię.

Pewnej nocy stało się coś z kołem młyńskim. Poszczególne jego części (szprychy, łopatki, piasta, obręcz) wszczęły bunt i kłótnię. Każdej coś nie pasowało, każda chciała się usamodzielnic i iść własną drogą. Głosów nawołujących do rozsądku prawie że nie było. Niezadowolenie zaczęło nabierać coraz groźniejszych rozmiarów; również rzeka wzburzyła swe wody. Koło młyńskie rozleciało się z łoskotem i każda część poszła swoją drogą.

Wszystko byłoby dobrze, tylko tyle, że w młynie zrobiło się cicho a w wiosce ciemno!

Jesteśmy służebnikami jakiejś nieznannej siły, która w nas mieszka, rozporządza nami i uczy nas władać jakimś językiem (Jean Cocteau)

Kazimierz Wojtowicz, „Notki”

Rodzino, jaka jesteś? - ponad jedna czwarta polskich dzieci żyje w biedzie

Aż 26% dzieci w Polsce żyje w biedzie lub na jej skraju, jest to procent najwyższy w krajach UE - wynika z raportu Komisji Europejskiej. Przed biedą nie chroni też zatrudnienie - polscy rodzice nawet gdy pracują, zarabiają zbyt mało. W sumie prawie co piąty Polak (19%) żyje poniżej progu ubóstwa, który Komisja Europejska ocenia jako 60% przeciętnego wynagrodzenia w danym kraju.

Ks. Zbigniew Sobolewski, sekretarz Caritas Polska w rozmowie z KAI podkreśla, że bieda w Polsce jest problemem przemilczanym, a tymczasem walka z nią wymaga poważnej i długoterminowej polityki państwa:

- Informacje o biedzie polskich dzieci są nam znane od dawna. W naszym kraju w ubiegłym roku dożywiania wymagało 650 tys. dzieci. Staramy się reagować na te dane, chociażby prowadząc programy dożywiania, czy opieki. Bardzo się cieszę, że ukazał się ten raport, ponieważ zwraca on uwagę na problem, który jest w Polsce wstydliwie przemilczany. A tymczasem ma on znaczenie nie tylko doraźne. Może mieć również bardzo negatywny wpływ na przyszłość. Bieda wśród dzieci to nie tylko niedożywienie, ale też zmniejszenie szans edukacyjnych, ograniczenie perspektyw. Próba odpowiedzi ze strony Caritas Polska jest od lat prowadzony program „Skrzydła”. Staramy się w jego ramach objąć zapomogą najbiedniejsze dzieci w Polsce, zapewniając im nie tylko podstawowe warunki bytowe, ale przede wszystkim inwestując w ich przyszłość. Dzięki programowi stypendialnemu umożliwiamy im naukę.

KAI: Jakie są przyczyny tak dramatycznej sytuacji dzieci w Polsce?

Pierwszą przyczyną jest trudna sytuacja materialna rodzin oraz swoista nieporadność życiowa. Mamy wiele rodzin niepełnych, dysfunkcyjnych, borykających się przede wszystkim z problemami dorosłych. Niestety, wszystkie nierozwiązane problemy dorosłych, jak alkoholizm, uzależnienia, czy wyuczona bezradność - odbijają się przede wszystkim na dzieciach.

Inna przyczyna to fakt, że nie wszystkie grupy społeczne są beneficjentami postępu i rozwoju gospodarki. Nie wszystkie odczuwają wzrost PKB. Nie tylko bezrobocie jest przyczyną ubóstwa, ale również fakt, że zarobki stają się niewystarczające, by tę rodzinę utrzymać.

Nasz rozwój gospodarczy idzie w kierunku rozwarstwienia społecznego. Statystyki pokazują, że w Polsce istnieje mała grupa osób bardzo dobrze zarabiająca i stale się bogacąca. Bardzo wielka grupa natomiast zarabia niewiele lub utrzymuje się na granicy minimum socjalnego. Brakuje klasy średniej.

KAI: Jakie mogą być bezpośrednio i długoterminowe skutki takiej biedy wśród najmłodszych?

Można je postrzegać na różnych płaszczyznach. Pierwsza to biologiczna - niedożywienie dzieci odbije się na ich rozwoju. Wydaje się, że zbyt mało zastanawiamy się nad płaszczyzną psychiczną, nad tym, jak świadomość ubóstwa wpływa na rozwój emocjonalny dziecka. Już 4 - 5 latek może sobie uświadczać, że jest w trudniejszej sytuacji od swoich rówieśników, nie na wszystko może sobie pozwolić, nie wszystko posiada. To w jakiś sposób odbija się na jego relacjach z innymi, jego świecie emocjonalnym. Dzisiaj ubóstwo upokarza i życie w takim upokorzeniu z pewnością nie jest czynnikiem rozwijającym.

Niestety bieda jest często dziedziczna, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Co więcej, dzieci zaniedbanych rodziców są zwykle jeszcze bardziej zaniedbane. Ubóstwo dzisiaj oznacza, że dziecko nie może się kształcić. Brak wykształcenia z kolei to niemożność zyskania sensownej, dobrze płatnej pracy, a co za tym często idzie - ułożenia sobie życia małżeńskiego, rodzinnego. Bieda staje się zaklętym, przeklętym kręgiem. Bieda dziecka będzie biedą człowieka dorosłego. Ubóstwo

dzieci jest zagrożeniem dla ich przyszłości i przyszłości całego narodu. Warto się zastanowić, w jaki sposób państwo może pomóc przerwać ten łańcuch dziedziczenia biedy, żeby nie dopuścić do poważnej degradacji społecznej dużej części Polaków. W licznych komentarzach odnośnie do tej sytuacji zwracamy przede wszystkim uwagę na wymiar ekonomiczny biedy, natomiast zdecydowanie rzadziej - na zaniedbania w dziedzinie wychowawczej. Tymczasem mamy już na tym polu poważne problemy. Pojawił się problem dzieci ulicy, dzieci niczyich, dzieci pozostawionych samym sobie bez opieki, dzieci, które mają ograniczony dostęp do dóbr kultury, do rozwoju intelektualnego, do rozwoju duchowego.

Bardzo wiele biednych dzieci to dzieci zdolne. Ale jeśli nimi nikt się nie zainteresuje, jeśli nie stworzymy im warunków rozwoju intelektualnego, duchowego, kulturowego, to niestety ten ogromny potencjał zostanie zmarnowany.

KAI: Co można zrobić, by obniżyć ten wskaźnik biedy? Co mogą zrobić organizacje pozarządowe? Na czym powinno się skupić państwo?

Organizacje pozarządowe, jak Caritas, muszą próbować łagodzić bezpośrednio skutki negatywnych zjawisk społecznych. Natomiast nie jesteśmy w stanie ich rozwiązywać. Robimy co możemy, staramy się otaczać dzieci opieką, ale liczby potrzebujących są druzgocące! Ponad 650 tys. dzieci w Polsce nie ma na zeszyty, na książki! Dla nich szkoła jest codzienną walką z upokorzeniem, ze wstydem z powodu biedy. My możemy pomóc - i to na zasadzie doraźnego, jednorazowego lub kilkakrotnego wsparcia - zaledwie niecałej połowie tych dzieci. Tylko 3 tys. z nich wspieramy stale, kilkuletnią zapomogą, dzięki której mogą się one spokojnie uczyć.

Organizacje pozarządowe nie wystarczą. Tu potrzebna jest mądra polityka państwa. Polityka prorodzinna, która nie będzie bieżącym „łataniem dziur”, ale taka, która stworzy podstawy rozwoju społecznego, będzie naprawdę chroniła rodzinę i wspierała ją w jej funkcjach. Zwłaszcza w funkcji przekazywania życia i funkcji wychowawczej. Państwo powinno się skupić na walce z bezrobociem, bo ono jest poważnym czynnikiem determinującym występowanie biedy rodziny i biedy dziecka. Powinno także zabiegać o takie płace, które pozwolą również jednemu pracującemu rodzicowi na godziwe utrzymanie rodziny. Państwo musi promować rozwój gospodarczy, ale zwracając uwagę, by nie był to rozwój sam dla siebie, ale rozwój w służbie osób, w służbie rodzinie.

KAI: Jak Ksiądz ocenia perspektywę tej sytuacji? Czy za 5, 10 lat możemy się spodziewać, że wskaźnik ubóstwa dzieci w Polsce będzie niższy? Czy też raczej nic się nie zmieni, podobnie jak nie zmieniło się w przeciągu kilku ostatnich lat?

Chciałbym wierzyć, że zmaleje ubóstwo społeczeństwa a tym samym bieda dzieci. Mam nadzieję, że rozwój gospodarczy przyczyni się do polepszenia sytuacji.

Natomiast ludzie odpowiedzialni za życie społeczne, polityczne i gospodarcze powinni zdać sobie sprawę, że nie można przysmykać oczu na zaistniałą sytuację. Nasze działania nie mogą być doraźne, podyktowane impulsem, jakim jest ukazanie się jednego czy drugiego raportu. Potrzeba tu myślenia długofalowego, głębokiej refleksji, głębokiego namysłu - w jakim kierunku ma iść rozwój społeczny. Czy będziemy stawiali na wygranych, którzy i tak sobie nieźle radzą, czy też będziemy społeczeństwem solidarnym z tymi, którym trudno się odnaleźć w rzeczywistości i będziemy wspomagali rodziny, a zwłaszcza rodziny wielodzietne.

Rodziny wielodzietne są naszą ogromną nadzieją. Dzieci z tych rodzin to przyszli pracownicy, ludzie, którzy będą pracowali na emeryturę dla starszych pokoleń. Czy robi się coś, by wspierać te rodziny w ich funkcjach rodzicielskich i wychowawczych? Nic albo bardzo niewiele. W świadomości społecznej funkcjonują one wręcz jako rodziny gorsze, napiętnowane, patologiczne. I w ten sposób krzywdzimy tych, od których zależy nasza przyszłość.

za: KAI

Kącik poezji

Wanda Mider

Drogi Księżu Proboszczu!

Dzisiaj święto jest szczególne
Twojego Patrona.
Toteż przyjm wiązankę życzeń
Od parafian grona.
Niech Ci Pan Bóg błogostawi
Łaską obfitości.
I niech Ci się zawsze darzy
W naszej społeczności.
Dziś parafia promienieje
Twoją działalnością,
Co napawa nas i dumą
I wielką radością,
Żeś wspomniał budowniczym
Dobrze o tym wiemy,
Toteż wszystkie inwestycje
Bardzo se cenimy.
Ale oprócz tego jeszcze
Masz inne zdolności.
Swoim tańcem na festynie
Umiesz bawić gości.
No to zdrowia najlepszego
I ducha pogody,
Abyś czuł się między nami,
Tak jak dzisiaj - młody.

Dzień Ojca -

... po raz pierwszy obchodzili mieszkańcy miejscowości Spokane w USA 19 czerwca 1910 r. Z inicjatywą tego święta wystąpiła Sonora Louise Smart Dodd, która w ten sposób chciała oddać hołd swojemu ojcu, którego uważała za niezwykłego człowieka (po śmierci żony sam wychował sześcioro dzieci). Prezydent USA Calvin Coolidge zaakceptował to święto w 1924, a w 1966 prezydent Lyndon Johnson ustalił datę obchodów w Stanach Zjednoczonych na trzecią niedzielę czerwca.

Dzień Ojca jest obchodzony w wielu krajach świata, choć w różnych terminach. Jedne przyjęły termin identyczny jak w USA, ale w wielu przypada na inny dzień. Na przykład w Polsce święto to (po raz pierwszy obchodzone w 1965) przypada na 23 czerwca, we Włoszech 19 marca (dzień św. Józefa), na Litwie na pierwszą niedzielę czerwca, w Austrii - nadrugą niedzielę czerwca, a w Niemczech - na dzień wniebowstąpienia Jezusa.

Nawet słowo „Tata” rozgrzewa moje serce, bo Ty odczytałeś mnie swoją miłością i dałeś mi nieprzemijający dar. Kiedy myślę o Tobie, nie boję się żadnej ciemności ani zimna. *(Pam Brown, Dziękuję wspaniałemu Tacie)*

Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Drodzy Małżonkowie i Rodzice - **Stawajcie się ludźmi nieustannie nawrócenia**, od siebie ku Bogu, od zła ku dobru. Korzystajcie w tym regularnie z sakramentu pokuty. To jest sakrament miłosierdzia, w którym Chrystus podnosi, oczyszcza, odbudowuje, umacnia, udoskonala i napełnia nadzieją.

z folderu „Rok Rodziny w diecezji...”

Z życia parafii



• W piątek, 13 czerwca, we wspomnienie św. Antoniego z Padwy, modliliśmy się w intencji naszego Księdza Proboszcza. Msza św. w tej intencji była sprawowana o godz. 18⁰⁰. Piękne życzenia w imieniu parafian, napisane wierszem przez Wandę Mider, wypowiedziała Agatka Koht (wiersz obok).

• Wieczorem, po raz drugi w tym roku czuwaliliśmy z Maryją z Fatimy. Interesujące kazanie, słowno-muzyczne, usłyszeliśmy z ust ks. Andrzeja Filipka (słuchaj na naszej stronie www.klemens.beskidy.pl). Podczas procesji figurę Matki Bożej niosły panie z koła Przyjaciół Radia Maryja.

• W niedzielę, 15 czerwca, przeżywaliśmy Srebrny Jubileusz profesji zakonnej s. Anety Folkert. Uroczystej mszy św., koncelebrowanej przez 11 kapłanów przewodniczył ks. Jan Folkert, prowincjał Zgromadzenia Salwatorianów, brat siostry Anety, który również wygłosił homilię.

Rozpoczynając mszę św. Ksiądz Proboszcz powitał obecnych, wiele sióstr, a wśród nich Matkę Generalną Zgromadzenia - s. Ezechię, która od niedawna pełni ten urząd, także Mamę i braci siostry Anety.

Po kazaniu s. Aneta odnowiła swoje śluby zakonne. Wyrazem wdzięczności Panu Bogu za dar powołania, za Jubileusz i za wszystkie dary, które są udziałem Siostry, było odśpiewane Te Deum laudamus...

Wyrazy wdzięczności skierowane zostały także w stronę Jubilatki. Dziękowali uczniowie SP nr 1, Pani Dyrektor, przedstawiciele Rady Rodziców tej szkoły, gratulowały dzieci w imieniu Dyrekcji z SP nr 2, dzieci z naszej scholi a także przedstawiciele parafii MB Różańcowej z Halemby - rodzinnej parafii s. Anety. Z tej parafii również życzenia składała przedstawicielka Dzieci Maryi z czasów, kiedy to Siostra założyła tam tę grupę modlitewną. Podczas mszy św. śpiewał chór AVE i chórzyci także Siostrze gratulowali.

Ks. Jan Folkert przeczytał jeszcze list abpa Damiana Zimonia, a na koniec, w imieniu Jubilatki, podziękował wszystkim za udział w mszy św., za wszelką pomoc i za modlitwy.

• Kolekta tej niedzieli była specjalną, przeznaczoną na potrzeby parafii.

• W czwartek odbyło się kolejne spotkanie z lekarzem. Tym razem lekarz Jacek Musiał mówił o szkodliwości palenia papierosów. O tym, jak ten nałóg jest niebezpieczny świadczy niska żywotność palaczy oraz fakt, że dopiero po 15 latach od rzucenia palenia zmniejsza się ryzyko zachorowalności na szereg chorób. Po prelekcji był czas na zadawanie pytań.

JUBILACI TYGODNIA

Alfreda Januchta

Wiesław Sygnowski
Anna Dżugaj-Gross
Danuta Korentz
Władysław Błahut
Piotr Drozd
Zdzisława Pacholczyk
Eugenia Jeszka
Jerzy Gaudy



Małgorzata Domańska

Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Kącik dla rodziców

Co czytać, a czego lepiej nie czytać?

- część I

Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, jak ważne dla naszych dzieci jest czytanie. Prowadzona na dużą skalę kampania „Cała Polska czyta dzieciom” wielu rodzicom uświadomiła doniosłą rolę, jaką w życiu dziecka może odegrać książka. Warto już od najmłodszych lat zadbać o kontakt dziecka z tym, co w polskiej i światowej literaturze najbardziej wartościowe. Mądrze dobrana lektura może mieć znaczący wpływ na właściwe kształtowanie charakteru dziecka, a także na jego rozwój emocjonalny. Wspólne czytanie wpływa też na umacnianie więzi rodziców z dziećmi.

Niestety od kilkunastu lat rynek księgarski przeżywa prawdziwy zalew pięknie ilustrowanych, ale zupełnie bezwartościowych, a nawet szkodliwych, co do treści, książeczek, z nieudolnie przetłumaczonymi z obcych języków rymowanymi. Autorzy tych przekładów wykazują się zupełnym brakiem dbałości o poprawność i piękno języka, a zatem brakiem szacunku dla odbiorcy dziecięcego.

Można się też zetknąć z problemem odwrotnym. Wartościowa treść jest „okraszona” ilustracjami o bardzo wątpliwej wartości estetycznej i poznawczej (np. w „Biblii dla maluchów” wydawnictwa Vacatio w scenie zwiastowania Matka Boża w zwiewnej koszuli nocnej leży w łóżku z kotem). Powstała jakaś przedziwna moda na niedbałe ilustracje, co można też zaobserwować w niektórych bajkach rysunkowych.

Wybranie dla dziecka czegoś wartościowego z wydawaliby się bogatej oferty wydawniczej nie jest wcale rzeczą łatwą. Czym zatem należy się kierować?

Zawsze godna polecenia pozostaje klasyka literatury dziecięcej, niezmiennie wznawiana i będąca źródłem rozrywki i wzruszeń dla kolejnych pokoleń dzieci. Z literatury polskiej warto wymienić: J. Brzechwę, J. Tuwima, M. Musierowicz, H. Ozogowską, A. Szklarskiego, M. Konopnicką, a z literatury światowej: A. Lindgren, L.M. Montgomery, K. Maya, C.S. Lewisa, A.A. Milne'a, J.R.R. Tolkiena.

W ostatnich latach wiele wydawnictw katolickich także bardzo rozszerzyło swoją ofertę wydawniczą. Nietrudno już dziś kupić, co wcale nie było takie proste jeszcze kilka lat temu, piękne i niezwykle starannie wydane książki o tematyce religijnej. Można znaleźć twardostronicowe książeczki dla najmłodszych, dla trochę starszych zajmująco napisane historie z życia świętych, różnorodne wydania Biblii i wiele innych książek, które pomagają przybliżyć dzieciom rzeczywistość wiary. Warto tu polecić takie autorki, jak: **Beata Kołodziej** (m.in. „Szymek i Pan Jezus -Na ścieżkach Ewangelii”, „Wyprawa na Zaczarowaną Górę”, „Jezus daje samego siebie”), **Małgorzata Nawrocka** (m.in. „Anhar” znakomita, bardzo wciągająca powieść dla młodzieży o zgubnych skutkach magii i jej kontynuacja: „Alhar, syn Anhara”, a także wiele książeczek dla młodszych dzieci), **Ewa Stadtmüller** (m.in. „Przypalona szarlotka”, „Legendy o świętych”).

Znane z niezwyklej dbałości o szatę edytorską wydaw-

nictwo Edycja Świętego Pawła wydało też wartą przeczytania serię bajek terapeutycznych o łaciatym słoniku Bombiku, autorstwa **ks. Bogusława Zemana SSP**. Cykl otwiera „Bajka o łaciatym słoniu”, poruszająca temat problemu z zaakceptowaniem własnej odmienności. W „Wyprawie Bombika na Smoczą Górę” słonik musi się zmierzyć z nową dla siebie sytuacją- narodzinami siostrzyczki. Z kolei z „Pustynnej przygody Bombika” dzieci dowiedzą się, dlaczego warto słuchać tych, którzy nas kochają i pragną naszego dobra, a także, jak niebezpieczna może się okazać samowola. W książce „Bombik i pralegenda” mały słonik uczy się, jak poradzić sobie, gdy stajemy się ofiarami przemocy i prześladowania ze strony starszych, a także, gdzie wtedy szukać pomocy. Ostatnią, jak dotychczas częścią cyklu jest „Tajna misja Bombika”, w której dzięki zgodnej współpracy wielu zwierząt udaje się uratować całą sawannę. Bohaterowie tych książeczek ukazani są z niezwykłym ciepłem i humorem, a sytuacje w nich przedstawione mogą stać się dla rodziców świetną okazją do rozmowy z dziećmi i gotową podpowiedzią, jak pomóc naszym pociechom w konkretnych problemach.

W ostatnich latach została także ponownie wydana w nowym tłumaczeniu książka „Królowa i Goblin” **George'a Mac Donalda** (w starszym tłumaczeniu „Księżniczka i koboldy”). Ta przepiękna, opowiedziana barwnym językiem, historia to coś znacznie więcej niż urzekająca baśń. To zmuszająca do refleksji opowieść o tym, co naprawdę w życiu ważne i dla czego warto ponosić największe nawet ofiary. Ta niezwykła opowieść o szlachetności, odwadze i wierności w imię wiary w to, czego doświadczyliśmy, a co może się innym wydawać absurdalne, stała się źródłem inspiracji dla autorów „Opowieści z Narnii” i „Władcy pierścieni”.

Z nowości wart uwagi jest też „Wojownik Trzech Świątów” **Roberta Kościuszki**. Bohaterem książki jest nastoletni Tomek, żyjący typowymi dla jego wieku problemami w domu i szkole. Pewnego jednak dnia przychodzi mu się zmierzyć z bandą okolicznych dresiarzy, a potężna pomoc nadchodzi zupełnie nieoczekiwanie. Jego wybawca, tajemniczy Elezar, przenosi go w czasie do Izraela sprzed trzech tysięcy lat. Tomek znajduje się nagle w miejscu, gdzie naprzeciw siebie stanęły dwie wrogie armie: izraelska i filistyńska, a olbrzymi Goliat naigrawa się z izraelskich wojowników i ich Boga. Przeżywając niezapomniane przygody, chłopiec dowie się skąd brać siły i odwagę do walki, także z samym sobą. To świetnie napisana książka dla młodzieży, naprawdę warto o nią sięgnąć.

Nie sposób wymienić tu wszystkich zastępujących na uwagę książek. Jest ich naprawdę wiele. Nie zawsze są niestety dostępne na miejscu, nawet na zamówienie. Jeśli mamy taką możliwość, warto poszperać w Internecie w poszukiwaniu wartościowych tytułów. Bardzo duży wybór książek znajdziemy na stronach Księgarni Mateusza (www.kmt.pl). Wydawnictwo Edycja Świętego Pawła (www.edycja.pl), oprócz dobrych cen, oferuje darmową przesyłkę już przy zakupach powyżej 45 zł (poza przygodami Bombika znajdziemy tam „Anhara” i wiele innych ciekawych tytułów). Ciekawą formułę ma też internetowa księgarnia Tolle et lege (www.tolle.pl). Na jej stronach znajdziemy tylko starannie dobrane tytuły, a poszczególne książki są wyczerpująco opisane, co znacznie ułatwia wybór odpowiedniej lektury.

(J.B.M.)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl